GAZETA LWOWSKA.

Środa · Nro. 23. · 23. lutego 1848.

Wychodzi z Dodatkiem trzy razy na tydzień: w poniedziałek, środę i piątek. Co piątek dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskiej 5 zr. 12. kr., na wszelkich innych pocztach 5 zr. 36 kr. mon. kon. — Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna. — Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz po 1 1/2 kr. mon. kon.

Przegląd.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Z Wiednia 18. lutego. Promotor balu sławiańskiego p. Wilhelm C. Gutmannsthal, przesłał c. k. Dyrekcyi policyi dwieście złotych reńskich w m. k., z przeznaczeniem rozdania jednej połowy między ubogich przedmieścia Landstrasse, a drugiej pomiędzy biednych sławian w Wiedniu.

Królestwo Lombardzko-Weneckie.

Gazzeta di Milano z dnia 11. lutego zawiera następujący artykuł: »Turyński dziennik *il Risorgimento* ogłosił z innego włoskiego dziennika następujący artykuł: »»Z najnowszych na»»desłanych nam wiadomości z Medyolanu do»»wiadujemy się, że w niedzielę zgromadziło »»się w katedrze 17,000 osób dla odśpiewania *Te* »»*Deum* na cześć szczęśliwych wypadków w »»Neapolu. Zawiadomiona o tym zamiarze po»»licya poczyniła ze swojej strony przygotowa»»nia; przebrała kilkaset zawadyaków za ele»»gantów, uzbroiła sztyletami, kazała im wmie»»szać się w ciżbę i buntowniczem krzykiem »»wszczać rozruch; poczem w zamieszaniu mieli »»dobyć sztyletów i obecnych mordować. Przy»»tem dodają że jeden z najętych zawadyaków »»wzruszony ludzkością, odkrył ten plan, więc »»roztropność nakazywała poczciwym Medyo»»lańczykom wstrzymać się od tego wspania»»łomyślnego aktu złożenia dzięków Bogu za »»swoich najwierniejszych braci w Neapolu. »»Następnie zapewniają, że pewien kupiec w »»Santa Margharita dostarczył policyi odzieży »»do przebrania, która 7000 lirów kosztowała. »»Z poważania ludzkości wahamy się dać wiarę »»tak okropnemu opowiadaniu.«« — Wstrzymujemy się (dodaje *Gazzeta di Milano*) od wszelkiej uwagi nad tym niedorzecznym artykułem i pozostawiamy naszym czytelnikom sąd o politycznej rzetelności owych redakcyi, które, aczkolwiek same oświadczają, że się wahają dawać wiarę takowym bezwstydnym zmyśleniom, jednakże niewahają się powtarzać i rozsiewać je w swych dziennikach. Kłamstwo zaiste jest nikczemnym, niedołężnym środkiem do popierania postępu.«

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka północna.

Kongres tegoroczny będzie jednym z najżywszych i najinteresowniejszych. Główną treścią

debaty są pytania: czyli, w jaki sposób i w jakim celu ma być prowadzona wojna mexykańska? czyli ma być pozwolone lub zakazane niewolnictwo w kraju na Mexykanach zdobytym? (tak zwane Wilmot-Proviso-pytanie); czy rząd centralny jest upoważnionym łożyć pieniądze w celu tak zwanych *»internal improvements«*, t. j. urządzeń względem postępu handlu krajowego, industryi i t. d. a w razie przyzwolenia, jakie polepszenie ma w tym względzie nastąpić? — Pytania, z powodu których, jak wiadomo, dwie wielkie partye whigów i demokratów stanowczo przeciw sobie występują. Debaty będą tem żywsze, że w izbie reprezentantów mają whigowie niejakąś większość, (może 6 głosów) w senacie zaś demokraci przeważają, a polityka prezydenta i jego gabinetu dostatecznie jest znaną. Sprawa zwracająca przedewszystkiem uwagę na siebie, jest wojna mexykańska, i o to właśnie przychodzi do bardzo obszernych i namiętnych rozpraw. Bo podczas gdy z jednej strony demokraci chciwi wojny i zdobyczy odwołują się w swych odezwach do namiętności masy, do dalszego rozlewu krwi i ofiar pieniężnych, schlebiają próżności narodowej, chuć sławy pobudzają, a łakomstwu i chciwości przedstawiają kopalnie srebra w Mexyku, piękne porty Kalifornii, handel na południowem morzu i z Chinami i t. d. — wynoszą się whigowie na zupełne abstrakcyjne stanowisko »sprawiedliwości« i przemawiają do szlachetniejszych własności narodu. — Nie można tu mieć zamiaru roztrząsać, czyli wojna ta jest sprawiedliwą lub niesprawiedliwą? Pytanie to, o które się sprzeczają gazety w olbrzymich artykułach, jest bardzo wątpliwe sądząc z zasad doczesnych prawa stanowczego Lecz tem wątpliwszem się stanie, jeżeli, opuściwszy to stanowisko, rozważymy, według zasad moralnych, i względów wyższych rządów świata t. j. czyli też wojną Amerykanów przeciw narodowi, znanemu z dziejów ile jest fizycznie, intellektualnie i moralnie zepsutym i niezdolnym spożywać hojne dary powierzonego mu dziedzictwa, — nie włada jakaś wyższa historyczna sprawiedliwość, chłoszcząca wybrednie narodów bez troski, kto jej osobiście mścicielem? A drugie: czyli ta karząca sprawiedliwość nie jest jedynym środkiem do podźwignienia tego narodu z upadku? Tego zdania są wszyscy ci, którzy znają stosunki mexykańskie z własnego doświadczenia, a nie dają się uwodzić ani zawiścią narodową przeciw unii amerykańskiej, ani sympatyami powinowactwa plemiennego ku Mexykanom. A co ich w tym zdaniu utwierdza jest to, że ciosy broni amerykańskiej nie dotknęły dotąd jądra narodu, lecz tylko wywróciły wojskowy despotyzm wyuzdanej zgrai wszelkiego rodzaju, która wysysała od tylu lat siły narodu, i napełniała swoje worki, dopuszczając się najzdrożniejszych gwałtów i brudów najhabniejszych. — Dotychczasowe czynności kongresu toczą się względem porządku w prowadzeniu spraw i nie są interesujące. O tem tylko wspomnieć można, że dawnym obyczajem partya whigów w izbie niższej korzystała z swej większości, aby poodprawiać wszystkich demokratycznych urzędników izby, począwszy od pisarza, aż do odźwiernego, a miejsca ich poobsadzać whigami« w nagrodę położych zasług.« Partya przewodnicząca tu w jakiejkolwiek sferze, uważa stanowisko swe jako zdobycz, z którejby chciała ilemożna korzystać w tym krótkim czasie wielmożności swojej, i sądzi się być upoważnioną wydzielać między swych stronników *»Spoilo of the victory«* t. j. wszystkie posady pod jej zarząd przyjść mające. Często podpisuje się nato już sam kandydat zawczasu, formułką: »Głosuj za mną — miejsce twoje.«

Hiszpania.

Z Madrytu d. 7. lutego. Usilność księcia de la Victoria przedstawienia się w oczach królowej bożyszczem narodu, nietylko się niepowiodła, ale nawet dała mu poznać sposób myślenia wyższych stanów, a szczególniej armii. Przed ośmią dniami zapowiedział, że zaszczyci wysoką swą obecnością operę w Circo, a ponieważ wiedziano, że i młoda królowa będzie tegoż wieczora w teatrze, więc progresiści postanowili złożyć swemu bohaterowi w obec królowej jeszcze huczniejsze i nieprzyzwoitsze hołdy niż zwyczajnie. Lecz gdy otworzono drzwi do teatru, pokazało się, że niemal dwiestu oficerów w zupełnym mundurze zajęło zamknięte miejsca, a uzbrojeni podoficerowie i szeregowcy pojawili się tłumnie na galeryach. Progresiści postrzegłszy to nadzwyczajne zjawisko, domyśleli się zaraz, że oficerowie zamyślają przeznaczone dla księcia de la Victoria hołdy przytłumić dzielnym krzykiem w przeciwnem znaczeniu, a może nawet i szczękiem oręża. Chcąc uniknąć takiego upokorzenia, zawiadomili czemprędzej swego bohatera o obecności oficerów na operze, poczem tenże kazał oznajmić prezydentowi ministrów, że niechcąc być pobudką do zaburzenia spokojności publicznej, niepojedzie na operę. Jenerał Narvaez kazał mu odpowiedzieć, że może bezpiecznie jechać do cyrku, bo o utrzymanie porządku postarały się publiczne władze. Lecz książę de la Victoria uniknął

tą razą szczeku broni i królowa nieprzybyła także, chociaż na jej przyjęcie było wszystko przygotowane. — Espartero rozgniewany tem, że udaremniono jego zamiary, oświadczył nareszcie, iż dla podstępów swych nieprzyjacioł zmuszony jest odjechać ztąd, jakoż w samej rzeczy opuścił nas przedwczoraj, oznajmiwszy przed czternastą dniami senatowi, że »nagłe sprawy« wzywają go do Logronia.

Z Madrytu 7. lutego. Rząd otrzymał doniesienie iż król Francuzów zezwolił na prośby królowej Maryi Krystyny, księciu Montpensier wyjechać z żoną do Madrytu. Ale rozgłaszać tego tu niepozwolono przedwcześnie; skarcono nawet bardzo ostro dziennik jeden ministeryalny, który się poważył zapowiedzieć blizkie przybycie książtwa. Poprzedzi ich francuzki ambasador p. Piscatory.

Wielka Brytania.

Z Londynu 12. lutego. Na wczorajszém posiedzeniu izby niższej przyjęto zasadę zaproponowanego od lorda Russel bilu o emancypacyi żydów zezwoleniem na jego powtórne odczytanie. Początek debaty nie był bardzo interesujący, bo po większej części podrzędni mowcy powtarzali już dawniej przytaczane dowody za i przeciw przyjęciu bilu. Panowie Pearson (syndyk City Londyńskiej), Cowper (siostrzeniec lorda Melbourne i członek whigowski dla Hertford), Horsman, radykalista szkocki, mówili za bilem, zaś lord Drumlanring, p. Seymer, nowo obrany członek dla Dorsetshire i p. Bankes byli przeciwni. Ku końcu posiedzenia stała się debata znaczniejszą z powodu mowy Sir R. Peel w interesie żydów. Przy pierwszem przegłosowaniu tej kwestyi dał Sir R. Peel w milczeniu swoje wotum za bilem, dzisiaj uzasadnił je. Mówił, że teraz przytoczy powody, dla czego po dojrzałem zastanowieniu się głosował za lordem J. Russel. Nie czynił on tego z powodu, jaki wielu przytaczało na poparcie wniosku, że religia nie ma styczności z rządem krajowym, lecz przeciwnie, że religia wywierając wielki wpływ na rząd, wkłada na niego obowiązek niewykluczania żydów z prawodawstwa. Nie jest on powołanym karać żydów za ich przesądy w wierze, tem mniej za to, że ich przodkowie ukrzyżowali Chrystusa; bo Bóg mówi: Zemsta do mnie należy. Ograniczenia obywatelskie nie są niczem innem jak tylko karami. Lord Ashley odwoływał się na Dra. Arnolda, który, jakkolwiek tolerant mówił za temi ograniczeniami; on chce się odwołać na większą powagę, na lorda Bacon, który twierdził, że każdy w Anglii zrodzony posiada swojem urodzeniem wszystkie prawa obywatelskie Anglika. Odwoływano się na inne niezdolności: na małoletnich, na księży, którzy są także wykluczeni. Lecz to były tylko sztuki wymowy. Żyd małoletni jest także wykluczonym; tu tylko o to idzie, czy dla tego miałby być wykluczonym, że jest żydem. Takie wykluczenie nie da się usprawiedliwić ze względu na jego postępowanie w życiu obywatelskiem, na jego czynność, rozum, majątek. Żydom przeszkadza tylko przysięga wymagana przy wstąpieniu do parlamentu. Mówił, że badał w historyi znaczenia tej przysięgi i przekonał się, że tą przysięgą chciano się tylko zapewnić o wierności poddańczej członków parlamentu. Przytaczają, że żydom nie wolno głosować w sprawach kościelnych. Przecież tak dobrze jak Kwakrom, którzy nawet dziesięciny nie dają kościołowi, czego żyd nie waha się uczynić. A zresztą żydom już wolno piastować wysokie urzęda cywilne. Dla kościoła nie ma żadnej obawy z kilku żydowskich członków w izbie niższej. Kościoł silniejszy jest swem życiem wewnętrznem; on się wkorzenił w serca narodu. Jego bezpieczeństwo nie zasadza się na wykluczeniu p. Rothschilda. Cieszy go to przekonanie, że jego głosowanie za lordem Russel nie grozi niebezpieczeństwem ani konstytucyi krajowej, ani kościołowi; cieszy go to tem więcej, że żaden kraj nie ma żydom więcej krzywdy wynagrodzić, jak Anglia. W dziełach p. Hume, Sharona, Turnera można wyczytać okrucieństwa, jakie im wyrządzali Chrześcianie w dawniejszych wiekach. Trzeba podziwiać charakter, jaki zachowali żydzi, mimo tego prześladowania i ucisku. Ma jeszcze osobny powód cieszyć się z tej angielskiej ustawy dla żydów. Żydzi są jeszcze w wielu krajach ograniczeni, a na przyszłość nie będzie się można w tym względzie odwoływać na Anglii przykład. Przykład Anglii będzie na przyszłość wszędzie balsamem dla żydów uciśnionych i znajdzie liczne naśladowanie. Z tych wszystkich powodów, a szczególnie, że nie jest obojętnym ku religii lecz owszem szczycąc się tem, że należy do narodu i prawodawstwa chrześciańskiego, głosuje za ustawą bardzo zgodną z duchem i nauką religii chrześciańskiej. Sir R. Peel usiadł przy głośnych i ciągłych oklaskach. Ledwie że jeszcze lord D. Stuart przyszedł do słowa, odpierając twierdzenie p. Newdegates, że p. Rothschild łożył wielkie sumy na zbieranie próśb o bil. Izba postanowiła większością 277 głosów przeciw 204 powtórne odczytanie bilu o żydach.

Gazeta *Times* wynurza zdanie swoje o radykalnych dążnościach Francyi z powodu mowy

pana Thiersa mianej w izbie deputowanych, następującym sposobem: »Mowy pana Thiersa podczas ogólnego przeglądu polityki całego świata, jak to się odbywa z początkiem każdego roku posiedzenia w francuzkiej izbie deputowanych, czynią zaszczyt jego talentom i jego otwartości. Chociaż widocznie ma udział w namiętnościach podniecanych teraz w wysokim stopniu przeciw ministrom francuzkim, wstrzymywał się jednak od niebezpiecznych i wyuzdanych oświadczeń partyi radykalnej i pozostawał w granicach polityki rządowej. Słowem, podczas gdy inni silili się na rozwlekłe deklamacye, starał się p. Thiers przekonać francuzką izbę deputowanych i całą Europę, że jego zdania są statecznym wypływem zasad polityka. Oddajemy więc cześć należytą jego rozsądkowi i jego otwartości. Jednak, chociaż sądzimy, że on otwarcie wyrzekł swoje zdanie i że te zdania nie są w bezpośrednim związku z dzikiemi planami francuzkich radykalistów, przecież pośpieszamy dodać, że mowy te wcale nie pomnożyły naszego zaufania w jego charakterze politycznym, ani naszego współudziału dla sprawy, której on broni. Nie czynimy mu krzywdy twierdząc, że sprawa jego jest sprawą rewolucyi francuzkiej. Począł on swój zawód historyczny (w historyi rewolucyi francuzkiej) jako bystry, wymowny i bezwzględny obrońca rządów rewolucyjnych; teraz kończy (w historyi konsulatu i cesarstwa) tę część pracy swojej sztuczną i fantastyczną mową pochwalną mężowi, który wszystkie despotyczne i antisocyalne dążności rewolucyi doprowadził do największej potęgi. W swojem życiu politycznem wyznaje publicznie tę samą wiarę, zwłaszcza odkąd sprawę rządu zaniechał dla sprawy opozycyi. Jego polityką jest, środkami odpowiedniemi teraźniejszemu stanowi jego kraju i świata dążyć do celu, do jakiego w różnych czasach różne władze dążyły podczas wielkiego wstrząśnienia teraźniejszego towarzystwa narodowego. Nie można za często powtórzyć, że rewolucya francuzka, czyli raczej rewolucya w stosunkach Europy spowodowana głównie rozszerzaniem zasad francuzkich, nie jest zupełnie ukończoną, lecz że ciągle jeszcze jest w ruchu. Ona żywi ciągle tę samą nienawiść ku religijnym i arystokratycznym urządzeniom i przywilejom; ona podkopuje ciągle zasady władzy, której ludzie dawniejszych czasów prawnie i bez wiedzy słuchali; a chociaż mało się troszczy o nieszczęścia anarchii albo o dobrodziejstwa prawdziwej wolności, przecież żadna ofiara nie jest jej za wielka dla przerwania i zniszczenia naturalnych granic przeciw samowolności demokratycznej. P. Thiers powiada, mówiąc jego słowy: »»Ja należę do partyi rewolucyjnej w Europie; życzę sobie, aby rewolucya została do skutku pryprowadzona za pomocą swych umiarkowanych zwolenników, uczynię ile możności wszystko, żeby pozostała w ręku tej umiarkowanej partyi; ale chociażby miała przejść w ręce nieumiarkowanej partyi, ja jednak nie opuszczę sprawy rewolucyi; będę zawsze w partyi rewolucyjnej.«« Te wyrazy wyrzeczone przez niego zeszłej środy w izbie deputowanych, zasługują, by w pamięci zatrzymane były, a zwłaszcza od tych, którzy jak się zdaje, uważają pana Thiersa jako zwolennika aliansu z Anglią. Anglia musiałaby się istotnie bardzo zmienić, gdyby zaszczyciła swojem zaufaniem i szacunkiem otwartego rewolucyonistę francuzkiego.«

Dublin Evening-Post zawiera datowany z dnia 3. stycznia b. r. okólnik prefektów kongregacyi *de propaganda fide* w Rzymie do arcybiskupów i biskupów w Irlandyi, upominając, że urząd ich jest urzędem pokoju, i że kościół nie środkiem jakby zaspakajać namiętności, nienawiść i stronnictwa. »Święta kongregacya« mówi okólnik propagandy, »nie może temu dać wiary, aby po gazetach angielskich aczkolwiek szeroko rozgłoszone wieści, jakoby duchowieństwo irlandzkie lud podżegało ku mordom, prawdą były; nie może dać wiary, aby kapłani zapominali, że kościół Boży jest domem modlitwy a nie domem świeckich zamiarów lub zrokiem polityków; ani też święta kongregacya może wierzyć, że kapłani przestali o tem pamiętać, iż są służebnikami pokoju, narzędziem boskich tajemnic, mężami, którzy się światowością zajmować nie powinni, słowem mężami, dla których krew i zemsta wstrętem być powinna. Pomimo to święta kongregacya ma sobie za powinność, żądać dostatecznego i spiesznego objaśnienia o wszelkich tych przedmiotach, by mogła ocenić, jaką wagę ma przypisać powyżej wymienionym uwłaczającym doniesieniom.« Wzywa się przeto biskupów, aby nadesłali propagandzie potrzebne uwiadomienia, tymczasem zaś, aby napomnieli kler, że powinnością jego jest starać się tylko o duchowne dobro ludu, a nie zaś w świeckie rzeczy się mieszać.

Francya.

Izba deputowanych. Na posiedzeniu na dniu 11. lutego odrzucono podobnież nowy wniosek do poprawki p. Demousseaux de Givré większością 43 głosów. Poczem następnego dnia przyszła rozprawa nad wnioskiem p. Salandronze, który wywołali konserwatyści niegdyś stronnicy ministeryum, ogłaszając przy-

tém chęć cofnienia wywołanej poprawki, byle ministrowie przyrzekli zająć się nadal reformą wyborów. P. Thiers dodał, że większość jest za reformą, nieporozumienie zachodzi tylko w opinii, w jaki sposób powinnaby nastąpić, dla tego radzi by się ministeryum nie ociągało, gdyż już teraz większość go opuściła. P. Guizot oświadczył, że potąd żadnych nie dawał przyrzeczeń względem reformy, a zaś co do nieporozumienia między członkami powiedzieć musi, że ministeryum stara się pojednać myśli wszystkich, co jeżeli się nie uda, wtedy odstępuje czynności swej innym. Poczem poprawkę odrzucono większością 33 głosów, a przystąpiono do głosowania nad całym adresem, który przyjęto większością 241 głosów przeciw 3 tylko, gdyż opozycya wcale głosować nie chciała. Zerwały się zatem wszelkie stosunki z opozycyą, i jak się zdaje, działać myśli na przekór rządowi, gdyż trwa w postanowieniu wyprawić bankiet w dwunastej dzielnicy Paryża, i wywołać przezto wprost wystąpienie rządu.

Z Paryża 13. lutego. Po trzytygodniowych bardzo gwałtownych i z niewidzianą od dawna namiętnością toczonych debatach, ukończyła nareszcie izba deputowanych swój adres. Nadzwyczajnie wielka liczba głosujących przy wczorajszej rozprawie nad ostatnią poprawką p. Sallandrouze, świadczy dostatecznie o największych usiłowaniach obydwóch stron przeciwnych, by w chwili stanowczej wystąpić z ilemożności wielkiemi siłami. Liczba wszystkich członków izby deputowanych wynosi 459; z tych było wczoraj 411 obecnych, a rezultat przegłosowania uzupełnił rozdwojenie większości w kwestyi reformy wyborów, które się już podczas debaty okazało. Przedwczoraj składała się większość ministeryum przy odrzuceniu poprawki p. Desmousseaux de Givré z 43, była więc stosunkowo bardzo słabą. Wczoraj spadła przy poprawce p. Sallandrouze aż na 33, bo 189 oświadczyło się za nią, a 222 przeciwko niej.

Z Paryża 14. lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu zajmowali się deputowani więcéj kwestyą o bankietach, niżli o rzeczach z porządku przypadających. Zapewniają że komisya opozycyonistów w tej mierze wysadzona, dziś się przed południem zebrała, i postanowiła wyprawę bankietu na czwartek. Ale potem słychać także, że pp. Dufaure i Billault z przyjaciołmi we dwunastu razem, odmówili przystąpić do zgromadzenia bankietującego, toby znaczyło, niemałą klęskę moralną dla opozycyi.

Oprócz tego słychać, że istotnie miano wczoraj proponować na zgromadzeniu deputowanych z opozycyi, gdzie także byli pp. Thiers, Remusat i Berryer, by cała opozycya podała dymisyę swoją; ale że tylko 15 członków na ten wniosek przystało. Lecz jeden tylko p. Emil Girardin, dowiódł odwagi swej i przekonania, że opozycyi nic innego uczynić nie pozostaje, jeźli ma okazać że jej postępowanie i zachowanie się od samego początku rozpraw szło z przekonania; zatem podał dymisyę swoją i oświadczył, że dopiero po przyszłych wyborach do izby wstąpi. P. Markiz Larochejaquelin złożył dziś petycyę jego na biurze izby.

Jeszcze i na to umówiono się wczoraj, by żaden z opozycyi, chociażby losem został powołany, nie miał udziału w poselstwie izby z adresem do króla. Członków poselstwa tego wybrano dziś przez losy; między nimi znalazło się siedmiu z opozycyi, ale należących do opinii legitimistów. Trzech z nich jest chorych, a reszta zapewne nie zdoła się wymówić. Król przyjmować będzie deputacyę o 9tej godzinie w wieczór, a członkowie zgromadzą się o ósméj w jego gabinecie.

Poczta francuzka. Z Paryża 13. lutego. *Sentinelle de Toulon* 5. lutego pisze: Minister spraw wojennych kazał za przyczynieniem się księcia Aumal uwolnić 220 arabskich jeńców, trzymanych na wyspie St. Marguerite i w twierdzach Cette i Brescou. Sąto starzy żołnierze z regularnych pułków kawaleryi Abd-el-Kadera. Za powrotem do ojczyzny zostaną przyjęci do pułków francuzkich wojsk, jeżeli stawią rękojmię za siebie. Jeńce, którzy jeszcze we Francyi pozostali, są sami zbrodniarze. Zresztą nakazał rząd, ażeby przy udzielaniu paszportów pielgrzymom do Meki być bardzo ostrożnym, szczególnie co do tych Arabów, których znają z fanatycznego przywiązania do Abd-el-Kadera.

Książę Nemours udał się po przedwczorajszem posiedzeniu izby deputowanych do p. Guizota piechotą i tylko z jednym służącym. Książę miał być w bardzo złym humorze. — We czwartek wieczór był taki natłok do salonów hrabi Molé, że już o godzinie pół do dziesiątej tak były zapełnione, iż nikt więcej nie mógł wejść. Na wielkim podwórzu i całej długiej ulicy przedmieścia St. Honoré było pełno powozów. Książę Montpensier był także na tym wieczorze. Mówią za rzecz pewną, że książe Montebello wystąpi z gabinetu a portefeuille marynarki ma być oddany admirałowi Lalande.

Szwajcarya.

Z kantonu Bern. W poniedziałek 14. lutego odbędzie się ostatnie posiedzenie sejmu a celem jego ma być odpowiedź na notę Mocarstw. Komisya z dziewięciu członków zrobiła niedawno wniosek do rozwiązania sztabu jeneralnego, lecz na sejmie nie rozprawiano o tym wniosku. Wszystkich myśli zajmuje teraz wieść, że rada wojenna federacyjna przedłoży nie tylko zatrzymanie wielkiego sztabu jeneralnego, lecz także uformowanie sztabów dywizyi. Na wtorek 15. t. m. oczekują pierwszego posiedzenia rewizyjnej komisyi ligi.

Parma.

Książę Parmeński wydał pod dniem 3. lutego następujący dekret:

Art. 1. Dla skompletowania Naszego wojska będą zaciągnięte i do czynnej służby użyte 500 ludzi z klasy wieku należącej do roku 1848, to jest ci, którzy się w roku 1828 urodzili.

Art. 2. Wyznaczone do zaciągania komisye zbiorą się w głównych miejscach dystryktów.

Art. 3. W terytoryum Lunigiany, które na Nas spadło Florenckim traktatem z dnia 28. listopada 1844, zgromadzi się komisya zaciężna w Pontremoli, pod przewodnictwem mianowanego do tego z osobna królewskiego komisarza.

W. Księztwo Toskańskie.

Gazzetta di Firenze z 11. lutego zawiera następujące motuproprio Jego Cesarzow. Mości Wielkiego Księcia: »My Leopold II. z Bożej łaski cesarski Książę Austryi, królewski Książę Węgier i Czech, Arcyksiążę Austryi, Wielki Książę Toskanii i t. d. Naszém motuproprio z d. 13. stycznia mieliśmy zamiar nadać krajowi opiece Naszej powierzonemu reprezentacyą narodową, która, jako odpowiadająca powszechnemu życzeniu i potrzebom czasu, może zachować familii toskańskiej tę zasadę polityczno-administracyjną, której zawdzięcza swój stan kwitnącey i dać jej rękojmię zapewniającą jej przyszłość szczęśliwą.«

»Ta myśl zajmowała jeszcze Naszego dziada nieśmiertelnego. Czas i wypadki nie dozwalały dotychczas urzeczywistnić tego; ale My cieszymy się, że narodowi Naszemu zostawiamy tę Naszą sławę polityczną w puściźnie; jest Nam oraz bardzo przyjemnie, że jesteśmy w stanie obdarzyć ojczyznę Naszą reprezentacyą narodową, do której zdążały wszelkie Nasze dotychczasowe starania i dawniejsze rozporządzenia.«

»Toskanie! w tej uroczystej chwili, kiedy czuję, że miłość Moja ku wam wzrasta, nie zawiedziecie się w waszem zaufaniu ku Mnie. Nie dajcie się uwodzić niecierpliwemi podszeptami i czekajcie spokojnie kilka dni, żeby dojrzały plany mające zabezpieczyć losy wasze.«

»Chcę wam nadać takie swobody do jakich już zupełnie dojrzali jesteście i na jakie sobie zasłużyliście mądrością waszego postępowania. Nastręczyliście Mi sposobność wsławienia się wielką instytucyą, która będąc w istocie toskańską jest oraz zastosowana, do ogólnych interesów włoskich

Dano 11go lutego 1848.

Leopold.

W poniedziałek 31. stycznia powrócił neapolitański parostatek *il Nettuno* (Gaz. Nr. 19) znowu do Portoferrajo. Kapitan mówił że przybywa z Genuy, gdzie załatwił swe interesa, nie wiezie z sobą żadnego podróżnego, i potrzebuje tylko nabrać węgli dla puszczenia się w dalszą podróż. Ale lud sprzeciwił się i tą razą jego żądaniu, a okręt musiał bez nabrania węgli odpłynąć.

Królestwo obojéj Sycylii.

Z Neapolu 4. lutego. Dzisiaj w gazecie i po murach obwieszczono nowy skutek zaprowadzonej zmiany systemu, równie pomyślny dla wielu tu mieszkających cudzoziemców, jak i dla Neapolitańczyków. Zniesiono bowiem taxę na gazety zagraniczne, a od dnia dzisiejszego będzie się tylko postporto pobiérać po 2 kr. od numeru. Komu wiadomo, że pobiérana od wielu lat taxa wynosiła 13 kr. od numeru i że więc np. Gazeta Powszechna więcej niż 90 fl. kosztowała, ten pojmie ważność rozporządzenia, które publiczność powitała z wielką radością. Druk teraz prawie całkiem wolny, jest bardzo czynny, ale też ciągle do podziwienia umiarkowany. Wielkie masy pism ulotnych sprzedają po ulicach i kawiarniach, z całym dowcipem właściwym ludowi neapolitańskiemu. I tak np. wejdzie brudny obdarty chłopiec do kawiarni, gdzie się zgromadza tutejszy kwiat młodzieży i woła: »*abbracc amoci fratelli a un grano l'uno*« (uściskajmy się bracia, po grajcaru sztuka) i t. p. żarty.

Z Neapolu 3. lutego. Palermitanie mieli przesłać prośbę do Króla w Neapolu, z domaganiem się przyzwolenia większych swobód i rękojmi, Król zaś wysłał do Palermu komisyę z rozkazem przystąpienia na to wezwanie, i oddania twierdzy. Konstytucya ułoży się na liberalniejszych zasadach.

Dania.

Z Kopenhagi 12. lutego. Reskryptem z 8. b. m. rozporządził Jego Król. Mość, ażeby w dzień pogrzebu śmiertelnych zwłok ś. p. króla Christiana VIII. mającego się odbyć 26. t. m, we wszystkich kościołach kraju, w Kopenhadze i na wsi miano mowy pogrzebowe. Na text mowy pogrzebowej obrał król, podług propozycyi biskupa Zeelandi Jeremiasza rozd. 3. w. 15. »A dam wam pasterzów według mego serca, którzy was będą żywić nauką i mądrością.«

Turcya.

Journal de Constantinople z dnia 1. lutego donosi co następuje: Wyprawiony z Rzymu papiezki nuncyusz, Monsignore Ferrieri w towarzystwie całej swej ambasady, to jest ojca Arsene i dwóch michmandarów Porty, pana Serafina Manasse i wekila ormiańsko-katolickiego patryarchatu, będzie miał dziś posłuchanie u Sułtana w ces. pałacu [w Czeraganie i doręczy Jego Wysokości swój list wierzytelny. Hrabia Lucerne d'Angrogna, książę Podenas, markiz de Negro, i jeneralny sztab Tripoli, których Sardyński sprawujący interesa przedstawił wczoraj Jego Wysokości, będą się znajdowali na tem posłuchaniu mającem się odbyć w obecności ministra spraw zagranicznych Ali Baszy i przedstawiciela posłów Kiamil Beja.

Hrabia Marchetti przyboczny papiezkiemu poselstwu udał się w sobotę w towarzystwie ojca Arsene i dwóch michmandarów ambasady do pałacu w Czeraganie dla doręczenia podarunków, które od Jego Świętobliwości dla Sułtana są przeznaczone. Podarunki te, to jest stół mozaikowej roboty, słup Trajana z pozłacanego bronzu, kilka obrazów i 21 złotych i srebrnych medali, odebrał Sefik Bej, pierwszy sekretarz sułtana.

NOWINY.

Ze Lwowa. Powszechna gazeta Augsburgska z 13. lutego donosi z Wenecyi pod dniem 7. lutego b. r., że tam już ustała wojna o cygara, ale natomiast najnowszy dowcip na tem zawisł, żeby sprzączkę przy wstążeczce kapeluszowej sprzodu nosić. Nie wątpimy, że rozszerzeniem tej wiadomości tym się przysłużymy, którzy wiernem naśladowaniem cudzych zwyczajów i nieprzyzwoitości starają się gonić za nowością i tem zapełnić dni życia próżniackiego.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 16. lutego. Nasze targi, zamiast coby się polepszać miały, od kilku już tygodni pogorszają się. Na dzisiejszym mieliśmy tylko 281 wołów, atoli i z tej liczby nie wszystko rozkupiono, bo towar był pośledni a ceny wysokie. Kupcy wiedeńscy, którzy tu za dobremi wołmi przybyli, musieli nic nie sprawiwszy, odjechać. Jednak Wiedeń dość dobrze jest zaopatrywany: a cetnar wołu stoi w tej stolicy na 48 złr. w. w. — Nasz przyszły targ nie zanosi się na lepszy.

O handlu zbożowym Galicyi

w listopadzie i grudniu r. 1847.

Do podań umieszczonych w Gazecie naszej nro. 6, dodajemy tu jeszcze przegląd handlu zbożowego Galicyi w listopadzie i grudniu roku 1847, w porównaniu z rokiem poprzedzającym; z czego się pokazuje, ze przewyżka przywiezionego zboża nad wywiezionem, która w tych dwóch miesiącach r. 1846 wynosiła 137,485 cetnarów, była w roku 1847 w tychże miesiącach mniejsza o 24,678 cetnarów, chociaż w wynikłościach tego ostatniego roku zawarty już jest i obwód krakowski.

Na wielkość tych przewyżek miał handel z Węgrami i Siedmiogrodem mały tylko a nawet uszczuplający wpływ, albowiem ilość przywiezionego zboża wynosząca w r. 1847 w listopadzie i grudniu 9778 cetnarów, mniejszą była od ilości 10,736 cetn. wywiezionego zboża o 958 cetnarów; w poprzedzającym zaś roku ilość przywiezionego zboża wynosząca w tych dwóch miesiącach 6251 cetnarów, mniejszą była od wywiezionej ilości 11,963 cetn. o 5712 cetnarów.

W grudniu 1847 wprowadzono najwięcej zboża przez komory cłowe obwodu krakowskiego od granicy Królestwa Polskiego, a mianowicie pszenicy 14322 cetnarów, żyta 10,187 cetnarów, jęczmienia 6,107 cetn. Przez granice obwodu tarnopolskiego i czortkowskiego wprowadzono w tych dwóch miesiącach 8,389 cetn. pszenicy, 4792 cetn. żyta (w grudniu zaś r. 1846: 22,365 cetnarów), jęczmienia 1818 cetn. (w grudniu zaś r. 1846: 5485 cetnarów).

W handlu z Węgrami nie wprowadzono nic zboża w grudniu 1847 przez komory cłowe i trzydziestkowe obwodu kameralnego stanisławowskiego; wyprowadzono zaś 3,920 cetnarów. Ale za to w zachodnich obwodach przywóz zboża był w tym miesiącu większy od wywozu.

Przegląd

przywozu i wywozu zboża, płodów strączkowych i mlewa, z obrotów handlowych Galicyi i Bukowiny z zagranicą i Siedmiogrodem, w listopadzie i grudniu. r. 1847 i 1846, w cetnarach wiedeńskich.

1847.

Wymienienie przedmiotów.	Przywóz			Wywóz			Przewyżka	
	w listopadzie	w grudniu	Ogółem	w listopadzie	w grudniu	Ogółem	przywozu	wywozu
1. Pszenica	20.439	23.194	43.633	2303	2326	4629	39.004	—
2. Kukurudza	1238	3522	4760	2501	1966	4467	293	—
2. Żyto	19.177	20.935	40.112	819	732	1551	38.561	—
4. Jęczmień	8548	8677	17.225	153	88	241	16.984	—
5. Owies	2260	3523	5783	463	400	863	4920	—
6. Mąka	2020	2166	4187	1205	1353	2558	1629	—
7. Tatarka, proso, groch i t. d.	7832	5581	13.413	1286	811	2097	11.316	—
Ogółem	61.514	67.599	129.113	8730	7576	16.306	112.807	—

1846.

Wymienienie przedmiotów.	Przywóz			Wywóz			Przewyżka	
	w listopadzie	w grudniu	Ogółem	w listopadzie	w grudniu	Ogółem	przywozu	wywozu
1. Pszenica	10.548	11.335	21.883	1637	1183	2820	19.063	—
2. Kukurudza	8944	4325	13.269	2430	1531	3961	9308	—
3. Żyto	59.669	31.502	91.171	1233	1007	2240	88.931	—
4. Jęczmień	11.179	10 690	21.869	61	160	221	21.648	—
5. Owies	1671	1934	3605	1863	2587	4450	—	845
6. Mąka	1359	2574	3933	2152	1765	3917	16	—
7. Tatarka, proso, groch i t. d.	3822	771	4593	950	4279	5229	—	636
Ogółem	97.192	63.131	160.323	10.326	12.512	22.838	137.485	—

Do dzisiejszej Gazety dołączone jest na oddzielnej ćwiartce druku doniesienie księgarni p. Millikowskiego.

Główny Redaktor M. Srzeniawa Sartyni. — Drukiem Piotra Pillera.